

L ó d ź

Cena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie

Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 20 gr.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100 - 29.

Konto „ROZWOJ“

Red. przyjmuje od 5 — 6

Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

rok 1933.

PRADA

Wtorek 20-go czerwca

№ 151

Czar rozwiany w Londynie

oporem St. Zj. przeciw stabilizacji

PARYŻ, 19. 6.

Według opinii paryskiej prasy porannej stanowisko Roosevelta w kwestji rozejmu walutowego wywarło w Londynie niezadowolenie.

Zbliżony do rządu Petit Parisien, analizując odpowiedź Waszyngtonu, twierdzi:

— Ameryka wysunęła szereg wątpliwych natury psychicznej, politycznej i handlowej, Roosevelt nie odpowiedział: nie, ale od powiedź jego nie jest również zgoda.

Odpowiedź amerykańska nie pochodzi bezpośrednio od Roosevelta. Kongres, chociaż już przerwał obrady, pozostawił jednak po sobie ustawy, które obowiązują.

Pertinax w Echo de Paris pisze:

— Odmowa nie jest zdecydowana i brudna. Należy zrozumieć głęboki interes, jaki widzą Stany Zjedn. w możliwości dewaluacji dolara do 50 procent jego wartości złotej, jako przyczynę wzrostu cen.

Jest to pozorne i źle się skończy, narażając jednak na zwiększenie zatrudnienia i produkcję. Jednakże wśród delegacji francuskiej i angielskiej są optymiści, którzy twierdzą, że wnioski dodatkowe Ameryki nie są tak złe, jak sądzą zawodowi pesymiści.

Le Natin dochodzi do wniosku, że prace trzeba będzie rozpocząć od początku i przyjąć słowa gubernatora banku Francji p. Moreta, który oświadczył:

— Do porozumienia natury technicznej dojść można zawsze, gdyż technika współpracy w każdej dziedzinie ma nieograniczone możliwości.

P. Moret nie zwrócił jednak uwagi — pisze dziennik — na to, jakie wrażenie wywarła na odpowiedzi amerykańskiej na przedstawicieli innych państw, które widzą, że metody pracy konferencji londyńskiej nie dają nam żadnych rezultatów, a autorytet delegacji i naczelnych władz banków emisyjnych bynajmniej nie wzrasta. Dziś zaczyna się nowa faza pertraktacji w sprawie rozejmu walutowego.

Zagrożona konferencja

Paryż, 19. 6.

Prasa okazuje żywe rozczarowanie z powodu cofnięcia się Ameryki przed rozejmem walutowym, która to sprawę uważano już w Paryżu za niemal załatwioną.

Deleccjoni powtarzają powołując się na słowa Deladiera i Bonnetta, oraz na poglądy wyrażane wśród delegacji w Londynie, że sprawa stabilizacji monety jest poddawana wszystkim prac konferencji.

Petit Parisien pisze:

— To, że delegacja amerykańska zaważała się przed przystąpieniem do wspólnej deklaracji o czasowej stabilizacji walutowej rozwiało czar. Atmosfera wzajemnego zaufania, którą zamierzano pogłębić sensacyjnym ogłoszeniem rozejmu walutowego, już została do pewnego stopnia zmacona tą zwłoką z Waszyngtonu. Nie można przypuszczać, aby Biały dom który opóźniając swoją przychylną odpowiedź, już postawił delegatów amerykańskich w trudnej sytuacji, chciał w dalszym ciągu przedłużać a zarazem pogłębiać stan rzeczy który może stać się fatalnym dla konferencji.

Zapowiedzi nac's u

Paryż, 19. 6.

W tygodniowym sprawozdaniu finansowym „Le Temps”, omawiając zagadnienie prowizoryczne stabilizacji dolara, wyraża pogląd:

— Gwarantowanie przez Bank Francji waluty papierowej, nie mogącej być w każdej chwili zamienioną na złoto, jest niezgodne ze statutem obowiązującym Bank Francji. Władze Ameryki winny złożyć Bankowi Francuskiemu gwarancje w złocie, na których mógłby on oprzeć w przyszłości swoje ewentualne zakupy waluty papierowej. Pozatem konwersja dolara papierowego winna móc być doko-

nywana każdego dnia, gdyż w przeciwnym razie nagromadzenie się w Banku Francji dewiz amerykańskich spowodowałoby powrót Gold Exchange Standardu z wszystkimi jego trudnościami.

Londyn czeka

Londyn, 19. 6.

Jakkolwiek porozumienie osiągnięte między delegatami banków Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji nie zostało aprobowane przez Roosevelta, to jednak nie należy wyciągnąć z tego wniosku, że nie można będzie osiągnąć żadnego porozumienia w sprawach walutowych. Jego zasady będą zmienione, Harrison wyjechał do Nowego Jorku po nowe instrukcje. Czekają tu tylko na instrukcje Roosevelta co do dalszych kroków. W pierwszym rzędzie i przedewszystkiem chodzi o czas trwania umowy i czas wymówienia.

Roosevelt chce utrzymać wpływ na wzrost cen produktów przy jednoczesnym systemie inflacyjnym, natomiast Francja nie ustępuje od żądania stabilizacji walut.

Z dużą niecierpliwością oczekiwany jest przyjazd profesora Marleya, doradcy finansowego Roosevelta, który, jak słychać, ma przybyć do Londynu z nowymi instrukcjami.

Polska a Pakt Czterech

PARYŻ, 19. 6.

Były minister Mistler, który niedawno bawił w Polsce, zamieszcza w „Revue de Paris” wrażenia swoje z Krakowa, Warszawy, Pragi, Wiednia, Berlina i t.

Mistler unika polityki i pisze głównie o wrażeniach artystycznych.

Opisy jego nie odznaczają się szczególną

barwnością.

Niemniej w Polsce uderza go jednomyślna niechęć społeczeństwa wobec paktu czterech.

Zdaniem Mistlera z niechęcią tą trzeba będzie się liczyć podczas dyskusji nad ratyfikacją paktu.

Nadchodzące wydarzenia w Niemczech

BERLIN, 19. 6.

Na wojennym zlocie szturmówek narodowo-socjalistycznych pogranicza wschodniego we Frankfurcie nad Odrą, szef sztabu oddziałów szturmowych, kpt. Roehm, wyrażając szturmowcom uznanie za dotychczasową działalność na pograniczu, oświadczył, że za którym stoi 800 tysięczna armja

brunatna, może spokojnie oczekiwać nadchodzących wydarzeń w Niemczech. „Wasze zdanie, jako żołnierzy rewolucji niemieckiej, nie jest jeszcze ukończony — mówił w dalszym ciągu Roehm — i myślę, że właśnie najbliższe miesiące postawią przed ruchem narodowym wielkie zadania”.

NA MARGINESIE.

Dzieci urzędników mogą nie chodzić do szkół.

W dniu dobroci dla Zwierząt, dowiedziało się, iż rząd postanowił na przyszłość nie płacić wpisowego za dzieci urzędników państwowych. Dotychczas rząd płacił za dzieci w prywatnych szkołach 40 zł. miesięcznie — skasowanie tej zapomogi da 9 milionów zł. oszczędności rocznie. Przy naszym skromnym budżecie i to coś znaczy.

Urzednicy płaczą, bo jak kształcić progenerację? Pensje zredukowane, a tu dochodzi tak wielki dodatek: Do państwówek wszyscy dopłacić się nie mogą, za dwójczynę wylewają stamtąd bez pardonu, a dzieci urzędników państwowych, są podobne do rodziców, czyli przeważnie strasznie tepe. Magistrackie szkoły też przepelnione, szelmy tramwajarze nie snają Boya i płodzą bez pamięci.

Druga kasta zmartwionych, to nauczycielowie. Szkoły plajtują niczem kawiarnie, tyłu zwinięto w tym roku, w tyłu placą grosze a tu jeszcze 9 milionów oszczędności. W Łodzi sporo szkół stoi wyłącznie na dzieciach urzędniczych, w gimnazjach przeciętnie państwo płaciło za 20 proc. uczniów. Co teraz będzie?

Łatwo przewidzieć — zamkną się te szkoły, nauczycielowie spiewu pójdą śpiewać po podwórkach, a reszta na noclegi po 5 gr. Dojdzie i ta przykreść, że na Chojnach nie lubią „uczonych” i póki się do jakiejś gęby nie przyzwyczają, piorą ją systematycznie. W ten sposób za dyplom trzeba cierpieć!

I to właśnie teraz taki cios, gdy premjerem jest minister oświaty!! — biadają rodzice i nauczyciele,

I cios, i krzywda, i racja, i wszystko co kto chce — ale dwa decydujące argumenty są jednak po stronie rządu:

— Niema pieniędzy!

— Inteligencji jest taki nadmiar, że parę tysięcy maturzystów mniej, żadną szkodą nie będzie. Powszechniaki są darmo, a do wyższych studjów dokładać 9 milionów nie warto.

„Człowiek nocy”

Niedawno zmarł w Gazzanigu w prowincji włoskiej Bergamo, Luigi Bombardieri, przezwany „człowiekiem nocy”. Istotnie od 40 lat nigdy nie wychodził z domu w dzień, bo spał. Natomiast w nocy o każdej godzinie, można go było zobaczyć spacerującego po bezludnych ulicach z fajką w ustach. Bombardieri nie był faszystą i zawsze nosił strój garibaldińczyka: czerwoną koszulę z błękitną wstęgą.

Śmierć nie zaskoczyła tego „człowieka nocy”. Wręcz przeciwnie, czekał na nią i zawnazasu zrobił sobie własnoręcznie trumnę.

— Oto moje ostatnie mieszkanie, ma-wiał do przyjaciół wskazując na trumnę.

I widocznie wyczuł chwilę śmierci, bo znalazł go leżącego w trumnie, martwego z fajką na piersiach.

Rekord skoku ze spadochronem

Znany lotnik angielski Tarnum dokonał w Netheravon skoku z samolotu na wysokości 9000 metrów, nie otwierając spadochronu tak, że spadł jak kamień, rzucony w przestrzeń; dopiero w odległości 2 kilometrów od ziemi otworzył Tarnum spadochron i wylądował szczęśliwie na rosnącym samotnie drzewie. Royal Air Club uznał po sprawdzeniu tego skoku Tarnuma jako rekord światowy.

na elektryczności

Sensacyjny sen

Duch zmarłego zdradza tajemnicę

W Budapeszcie zmarł w roku 1927 wybitny malarz węgierski Józef Rippl Ronai. Po jego śmierci wdowa szukała napróżno testamentu. Nie znalazła również żadnych pieniędzy w banku. Było to tem bardziej dziwne, że obrazy zmarłego malarza cieszyły się zawyszczym powodzeniem. Nie znalazłszy nic, pani Rippl Ronai, Francuska z pochodzenia mająca na imię Lazarine, zadowolona się posiadłością na prowincji i obrazami zmarłego męża i zamieszkała na stałe w domku wiejskim, w swojej posiadłości. Pewnego wieczoru, gdy leżała w łóżku obudził ją głuchy stukot. Przerazona zerwała się z łóżka i spostrzegła, że z półki biblioteki wypadła książka, z której wysunęła się duża kartka papieru. Pani Rippl Ronai podniosła tę kartkę i przeczytała na niej: „Na nazwisko Lazarine złożyłem 14 000 pengő w Banku Handlowym w Budapeszcie”. Pod spodem data i podpis zmarłego malarza.

Pani Rippl Ronai ucieszyła się i pojechała do Banku Komercyjnego w Budapeszcie. Tam oświadczyła jej, że wprawdzie była żona w banku kwota 14 000 pengő na nazwisko „Lazarine”, ale w 2 tygodnie po śmierci

jej męża nieznany człowiek zjawil się z książką kontową na nazwisko „Lazarine” i odebrał najpierw kwotę 2000 pengő, a w 1927 r. wybrał resztę sumy, z której na koncie.

Wdowa rozpoczęła poszukiwania za tym tajemniczym człowiekiem, który odebrał pieniądze z banku, ale napróżno. Złożyła nawet skargę do sądu i spowodowała przeprowadzenia śledztwa, które nie dało żadnego wyniku.

Przed kilku dniami zawiła się p. Rippl Ronai w prefekturze policji i złożyła sensacyjne zeznanie. Oto miała sen, w którym powiedział jej zmarły mąż i wskazał nazwisko tajemniczego człowieka, który zabrał pieniądze z banku. Nazwisko to podała pani Rippl Ronai policji.

Był to jeden ze znajomych zmarłego malarza który wiedział o koncie w banku jeszcze za życia malarza, a po jego śmierci zabrał z jego biurka książeczkę kontową. Prześluchany na policji przyznał się do winy i oświadczył wdowie zabrany majątek. W ten sposób duch zmarłego pomógł wdowie do odzyskania straconych pieniędzy.

Ulgi dla wyjeżdżających do krajowych uzdrowisk

Dla osób wyjeżdżających do uzdrowisk krajowych, obowiązująca taryfa osobowa prze-widuje następujące ulgi przejazdowe w drodze powrotnej:

- 1) w czasie od 15 marca do 30 czerwca oraz od 1 października do 15 grudnia — 80 proc. niżki dla wszystkich,
- 2) w pozostałych okresach czasu — 50 proc. niżki.

Zniżka pierwsza stanowi nowość i jest bardzo radykalnym pociągnięciem na rzecz podróży i uzdrowisk krajowych

Ministerjum komunikacji nie zamierza w roku bieżącym wprowadzać w tym względzie zmian o ile nie nastąpi ogólna zmiana taryfy osobowej, która to kwestja jest przedmiotem rozważań w ministerjum

Nowe pogorszenie sytuacji urzędników

Uchwalony na onegdajszym posiedzeniu rady ministrów projekt nowelizacji ustawy o uposażeniu pracowników państwowych postawił zniesienie z nowym rokiem szkolnym zwrotu opłat szkolnych za uczęszczające do szkół średnich dzieci pracowników państwa wych. Zarządzenie to powzięte ze względów budżetowych da w wyniku zmniejszenie wy-

datków skarbu państwa o 9—10 milionów zł. rocznie.

Jednocześnie jak się dowiadujemy minister oświaty wydał okólnik, polecający wszystkim państwowym szkołom średnim przyjęcie tych dzieci pracowników państwowych które uczęszczały dotychczas do szkół nieurzędniczych przez państwo

Uczcili Sobieskiego

W roku bieżącym mija — jak wiadomo 250lecie odsieczy wiedeńskiej, gdzie to król z wielkich królów polskich, Sobieski, odniósł świetne zwycięstwo nad półksiężycem panującym w Europie, nieśmiertelną chwałą okrył nasz polski

I nie tu nie pomoże przemilczanie imienia Sobieskiego w Wiedniu i gadanie o Leopolis. To jest tylko takie sobie austriackie odwołanie szwabów, „których obyczaj jest święty” i zgła naszemu przeciwny.

Za to cała Polska święci uroczyste i wielką rocznicę świetnego tryumfu skrzydlatej husarii Sobieskiego, którego imie gromko rozbrzmiewa na uroczystych akademjach. Miasta polskie rywalizują ze sobą, bo każde chce jaknajgodniej uczcić pamięć zbawcy Wiednia. Zdawałoby się, że najwspanialej wystąpi

Zółkiew, gdzie na zamku stała kolebka króla na III, a tymczasem rodzinny gniazdo Sobieskiego zostało przyćmione przez Tarnopol.

I to w taki pomyslowy sposób, że naprawdę trudnooby znaleźć drugie miasto na kuźni ziemskiej, któreby potrafiło zakasować ekstraryginalność stolicy Podola.

Oto Tarnopol w 250lecie zwycięstwa pod Wiedniem postanowił płać Sobieskiego przemianować na plac imieniem kogoś innego, a na tak prechraczonym postawić pomnik — ale temu komuś innemu.

Nie wiem, kto jest rodzicem tego apokryficznego pomysłu uczczenia Sobieskiego ale kinkolwiek on jest — należy mu się za to order.

Z cebuli oczywiście.

Wojna z dziećmi

Długotrwała choroba sprowadza uczucie wygnania widocznie nawet wśród tak szczytujących się swą energią ludzi, jak Anglicy. Mamy około 3 milionów bezrobotnych i trzeba się z tym pogodzić, zaczynają sobie mówić niektórzy z nich. Skoro dzisiejszy system przemysłowy ma zostać i rozwijać się nadal, to niema na to rady, bo przecież przemysł dąży z powodzeniem do zatrudniania coraz mniejszej liczby pracowników. Trzeba więc te miliony ludzi bez pracy traktować jako zjawisko normalne i ograniczyć tylko o ile możliwości jego koszty. Z takiego rozumowania powstają coraz to nowe projekty, a jeden z nich ogłoszony przez Ernesta Bevin'a p. t. „Mój plan na 2 miliony bezrobotnych” wychodzi z założenia, że skoro mamy stale mieć masę ludzi bez pracy to wybierzmy ich sobie: niech to będą młodociani i starcy tak będzie najekonomiczniej.

Stosownie do tego p. Bevin idzie dalej niż rząd Mac Donalda i przedłuża obowiązkową naukę szkolną nie o rok, lecz o dwa trzymając w ten sposób młodzież o dwa lata dłużej poza obrębem rynku pracy. Dalej wprowadza krótszy dzień pracy i obowiązkową emeryturę w 60 roku życia. Nie zapobiega więc bezrobociu, pragnie tylko armię bezrobotnych złożyć na stałe ze starych i młodych a koszt utrzymania tej armii przerzucić na ogół społeczeństwa. Nie wiadomo jak się do tego projektu odniesienie opinia i mawcy ekonomiki, jest on w każdym razie jednym z objawów tych kłopotów, jakie obecny system gospodarczy stawia obecności ludzi. Co z nimi począć? Dla konsumpcji jest ich za mało; dla produkcji za dużo! W ten sposób nos do tak pięknie pod względem technicznym zbudowanej tabakierki nie chce pasować. Tem gorzej chyba dla nosa!

Kłopoty takie zaprzatają również badania czy rozwoju społeczeństwa ludzkiego za oceanem. Jeden z statystyków amerykańskich, człowiek o bystrym wzroku zastana wia się nad skutkami zmniejszającego się gwałtownie przyrostu ludności Stanów Zjednoczonych, zarówno wskutek ograniczenia imigracji, jak i spadku rozrodnosci. Dostrzega w tem zjawisku wiele stron dodatnich. Najpierw ma nadzieję, że zahamowanie dotychczasowego gwałtownego wzrostu przyczyni się do pogłębienia kultury. Wypleni prawdopodobnie dotychczasowy prymitywny i barbarzyński kult wszelkiej „największości”, wstrzyma pogoń za ilością a obudzi pragnienie doskonalszej jakości. Może powiada przestaniemy być z tego dumni, że mamy największą salę teatralną świata, a zapagniemy mieć najlepszą w niej przedstawienie. Dalej jest zdania, że pewne ustabilizowanie się liczby ludności podkopie dalszy wzrost wielkich miast które same z siebie wymierają, a żyją tylko przypliwem ze wsi. To uważa za wielce dla ogólnej kultury pożądane gdyż wielkie miasto doprowadza niewątpliwie do katastrofy ducha i ciała ludzkiego i człowieka jako rasa dłuższego bytowania w dzisiejszym środowisku wielkomiejskim nie wytrzymuje.

Mniejsza liczba dzieci sprawi, że będą one mogły być starannie wychowane i wykształcone; dzisiejsza niedostateczna liczba szkół żłobków ochronek i t. d. stanie się autorytetywnie zupełnie wystarczająca do zapewnienia każdemu dziecku należytej opieki.

Tak oczywiście społeczeństwo nie powiększające się szybko starzeje się automatycznie jako starzejące się ma mniej kłopotów z dziećmi tak jak w życiu poszczególnego człowieka nie normalnie dzieje.

Otoż właśnie społeczeństwo „starzejące się” zaczyna Stanom grozić i statystyka nie myśli o tem zaczyna się nieco w głowie kłopotać. Bo przecież oznacza to również nieuniknioną stratę młodzieńczego rozmachu. Amerykanin nie ma przed sobą, tak jak my

w Europie przykładu Francji, która od szeregu pokoleń ustabilizowała się całkowicie i znajduje się już stałe w defenzywie. Jako świetna rasa zdolna jest do wielkiego wysiłku jak wykazała wojną ale potem nie odnawia szybko swych sił i osaczona z jednej strony przez wrogów a z trzech innych przez przyjaciół ustępuje na wszystkich polach byle mieć spokój.

Eksperti od wydajności orzekli bezapelacyjnie że człowiek po 45 roku życia jest w nowoczesnym przemyśle nic nie wart. Praca jego jest już nieekonomiczna i rzeczywiście niema dziś mowy żeby człowiek w tym wieku łatwo pracę znalazł a niebawem pewno będzie to wogóle wykluczone. I oto powstaje nowy problem: z dziećmi będziemy mieli coraz mniej kłopotu, ale co zrobimy z ludźmi ponad 45 lat? Gdybyśmy ich ubezpieczali to ubezpieczenie takie musiałoby zabierać im połowę zarobku żeby potem móc płacić

rentę od 45 roku. O tem przecież niema mowy. Tak samo nie może być mowy o tem, żeby człowiek do 45 lat zabezpieczył się sam własną oszczędnością. Zresztą oszczędność nie jest dziś wcale wskazana przeciw nie każdy powinien jak najwięcej wydawać, bo co będzie z produkcją? Jest jedno wyjście ponieważ dzieci nie będą wymagały tyle opieki co dawniej bo ich będzie mniej więc może te panie z dobroczynności które dziś opiekują się ochronekami i żłobkami przenosić swą działalność dobroczynną z niemowląt na pupilów ponad 45 lat? Statystyk amerykański stawia żartem taką propozycję, ale nie ukrywa powagi problemu.

Znów więc nos nie chce zastosować się do tabakierki znów kłopot który ustąpi do piero wtedy gdy odwrócimy proces i zaczniemy tabakierkę przystosowywać do nosa i nie produkcję do potrzeb produkcji.

Skandaliczny proces w Wiedniu o sterylizację mężczyzn

Przez rok 1931 do jesieni r. 1932 uwijali się po całej Austrii w szczególności zaś po Grazu, Wiedniu i St. Pölten — tajemniczy facysy agenci, uprawiający specjalnie we fabrykach, wśród robotników, wzmożoną agitację za sterylizacją mężczyzn, mającą uchronić ich od potomstwa.

Agitacja ta uprawiana była w pierwszym rzędzie za pośrednictwem broszur, których autorem był niejaki Pierre Ramus „idealista” i założyciel Związku „bezpieczników”, a zatem luźnym chodzącym socjalistom, zajmującym się od lat dwudziestu zagadnieniem regulacji urodzin za pośrednictwem sterylizacji.

Ale ten nowy... „prorok” ludzkości nazywający sam siebie... „idealistą” — postanowił w końcu przejść z ideałów do czynu i zrezygnowawszy z podniosłej idei... amatorstwa — założył sobie poprostu fabrykę kalek ciągnąc z niej olbrzymie zyski.

Ofiary znalazły się szybko. Pierre Ramus roztropny przedsiębiorca, nie poprzestawał bowiem na agitacji, uprawianej przez swych emisariuszy, którzy ściągali mu całe masy „klientów”, pobierając za tę misję wysokie procenty, lecz jeździł z odczytami po wszystkich ważniejszych centrach fabrycznych Austrii, przemawiając pod płaszczykiem polityki z takim patosem do słuchaczy, aż większość ich zdążyła z lekkim sercem wprost z sali odczytowej do sali... „operacyjnej” — jeżeli można tak nazwać ciemne mieszkanie w Grazu, przy Griesplatz nr. 23 lub też nędzną świetlicę cukiernika włoskiego w Wiedniu Danussiego, znajdującą się w... barakach przy Hasenleitengasse, w końcu zaś kuchni, przylegającej do mieszkania jednego z kelnerów

wiedeńskich.

„Niewidzialny” operator i pacjent na kuchennym stole.

Według relacji jednego z protokołów, spisanych w sierpniu ub. roku w komisariacie policyjnym w Grazu — przybyło do mieszkania przy Griesplatz nr. 23 mężczyzna z Austrii Górnej, celem poddania się „operacji”.

Pierwszą ofiarę przywiozła właścicielka mieszkania rzemieniem do stołu kuchennego narzucając jej płachtę na twarz, aby nie mogła widzieć „operatora”.

Po tym „przezornym” zabiegu rozpoczęła się „operacja”, która trwała dziesięć minut. Za to zapłacił pacjent 80 szylingów tytułem „honorarjum”.

Funkcję „operatorów” pełnili — obok jednego tylko lekarza — studenci medycyny, zaś „asystentem” przy operacjach był między innymi także i pewien... czeladnik kowalski nazwiskiem Ragohsnig, rodem z Karyntji.

Ideę tego rodzaju „uszcześliwiania” ludzkości przywiózł do Austrii z... Niemiec pewien lakiernik, pochodzący z Grazu nazwiskiem Jan Vorhauser.

21 Oskarżonych, 5 zbiegło zagranicę.

Obecnie praktyki te stały się przedmiotem rozprawy sądowej. Oprócz Pierre Ramusa zasiadli na ławie oskarżonych: lekarz szpitalny w Grazu, dr. Klemens Bartoschek, studenci medycyny: Kornel Barsan z Siëdmiostruda i Kostenz z Grazu. Ponadto zaś: tramwajarz, kowal, ślusarz, piekarz, kupiec, stolarz, szofer, cukiernik, kelner, krawczyk, malarz, na malarza pokojowego itp. wszyscy jako... agenci.

Pięciu oskarżonych zbiegło zagranicę, m. in. rzekomy student medycyny, pochodzący z Polski, Teodor Akzentief (?) Według relacji policji miał on zbiec zaraz po wykryciu tego skandalu do Polski.

Do rozprawy powołano 93 świadków.

Ogółem poddało się tym zabiegom sterylizacyjnym przeszło 100 osób.

Lekarze sądowi stwierdzili w 6 wypadkach całkowite kalectwo w innych zaś poważne wątpliwości, co do uzdrowienia operowanych.

Prokurator zarzuca wszystkim oskarżonym zbrodnię ciężką...

Tania cena żony

Przed sądem przysięgłych w Tarnowie zasiadali tymi dniami na ławie oskarżonych Stanisław Kraciak, obwiniony o zamordowanie w Nawsiu Jana Brzostowskiego i Helena Brzostowska, oskarżona o namawianie Kraciaka do zbrodni.

W czasie rozprawy wyszło na jaw, że oskarżony bił młodą i ładną żonę, a nawet szedował ją niejednokrotnie za jednego parajerosa.

Sąd skazał Kraciaka na 12 lat więzienia Brzostowską zaś zwolnił.

Jak wydobyć dokumenty z Rosji Sowieckiej

Podania o wydobyć dokumentów dla celów prywatnych winny być przesyłane listem poleconym bezpośrednio do właściwego Konsulatu RP w ZSRR,

Tytułem zaliczki na koszty patent winien przesłać na wydobyć: a) dokumenty stanu cywilnego lub wykaz stanu służby, do lat 3, b) świadectwa szkolnego lub uniwersyteckiego oraz dokumentu o charakterze majątkowym do lat 7 w efektywnej walucie USA.

Wrazie niemożności wydobyć dokumentu opłata zostanie patentowi zwrócona przez Konsulat po potrąceniu opłat konsularnych.

W wypadkach ubóstwa należy do podania dołączyć zaświadczenie właściwej władzy administracyjnej o stanie majątkowym petenta.

Podania o wydobyć dokumentu potrzebnego urzędnikowi państwowemu lub samorządowemu dla celów służbowych są załatwiane bezpłatnie.

Na terenie ZSRR urzędują następujące Konsulaty RP: Moskwa, ul. 3-cia Mieszczańska 32-34, Charków, ul. Rakowskiego 15, Kijów, ul. Liebknechta 1, Leningrad, ul. Nabieżnaja Krasnowo Flota 14, Mińsk, ul. Sowietkaja 8, Tyflis, ul. Korganowska 24.

Nowoczesny władca ognia przy gaszeniu płonącego szybu naftowego

Wiedząc, że jeden z największych szybów amerykańskich, koło White Point (Texas) pali w płomieniach, ściągnęła do miasteczka świące gapiów.

Chmura dymu unosiła się wysokim kolumną, tworząc jej 60-metrowej szerokości. Prawdopodobnie wybuch gazu wyrwał z łona ziemi krzemień i trącił go o metalowe oszalowanie, wyrzesał iskry. Eksplozja znowu objęła gorącym tchnieniem okoliczną ziemię, zamieniając ją na popiół.

W takiej chwili przybył człowiek - sala mandra, Tex Thornton, dyktator ognia. Przybył ze swą skromną ekipą witany, jak tereziusz. W przewidywaniu, że waka z rozszalałym żywiołem potrwa tygodnie, zawczasu zaczął sobie wystawić barak i tam pośpieszył by

się przebrać w azbestowy kostium.

Kilka minut starczyło, by z drewnianego budynku wyskoczył oddział w pełnym rytmie bojowym: tkaniny ogniotrwałe, na oczach wielkie okulary z miki, upadabniające go do fantastycznych owadów.

Naokoło szybu rozlano jezioro wody, przelazując przez nie asbestową kładkę. Eksplozja zniszczyła wieżę wietniczą: pierwszym zadaniem ratowników było wyłowienie z płomieni rozżarzonych części metalowych, które podsycają palący się gaz. Jest to zadanie „Salamandry”: przytroczony długim, stalowym łańcuchem, zbliża się do dymnego krateru.

Półów trwa trzy dni, w ciągu których Thornton nieraz bywa wyciągany z płomieni

w stanie orlenia. Drugim zadaniem jest rozprawy dynamitem obręczy piasku i lawy. Następnie trzeci akt: Salaryndra zwalca oplać ogniem. Płomień wystrzela na wysokość czterometrowej tam, gdzie może lykac do skutecznej ilości tlenu. Płomień zalega niewielką warstwę gazów. Zadaniem Thorntona jest odciąć tę palącą się pochodnię od źródła zamykając jej odpływ lotnego paliwa i czyni to, rzucając bomby wybuchowe. Jest to moment, wymagający niezwykłej zręczności: bomba musi paść w warstwę gazową i tam eksplodować, aby odepchnąć płomień wysoko w górę. Tam, nie podsycający, zgasa pod uciskiem dymu.

Moment ten następuje w piątym dniu akcji ratunkowej Thorntona, który rzuca dwie bomby wagi 5 kilo, z odległości stu metrów. Ciężka jest potężnym ruchem muskularnego ramienia. Nierozważnie eksploduje, dłużej się minuty oczekiwania. Nagle zasłona dymowa przeczadza się - ogień znika.

Nieskończony wiwat gonią za małym człowieczkiem, który, poczyniał, z upaloną czupryną i brwiami, podają do swego baraku. Zwykle po takiej robocie traci na wadze do jedenastu kilo, ale dziesięć tysięcy dolarów, jakie otrzymuje w zapłacie wynagradzają mu swowie poniesione trudy.

WUJ Z AMERYKI

Sędzia - Kiedy zapłaci pan wreszcie swoje długi?

- Jak tylko przyjedzie mój wuj z Ameryki.

- Słyszę to już od roku. Nie wierzę w tę bajeczkę o wuju.

- Proszę, oto list od niego. Otrzymałem go wczoraj.

- A co pisze? Kiedy przyjeżdża?

- Jak tylko przysle mu pieniądze na szyfkartę.

11)

C. DOYLE

Ponura firma

(wyciąć i zachować)

- Człowiek zatruwa w sobie przez to najlepsze dary Opatrzności. Pan za to będzie cierpieć na tym i na tamym świecie.

Kapitan Hamilton Miggs nie zdawał się być wcale wzruszonym tą widoczną do niego skierowaną radą. Przeciwnie śmiał się rubasznie, bijąc się po udach, określając swego przyntycypała jako „niezwykłego dziwaka”: było to jego przekonanie, które wyrażał bardzo często, ilustrując je rozmaitemi oznakami pochwilenia.

- No, tak - rzekł Girdlestone po krótkiej przerwie. - Dzieci są dziećmi, a żeglarze są tylko żeglarzami. Po ośmiu miesiącach pełnych trosk i znoju, uwieńczonych powodzeniem - jestem dumny, że mogę to przyznać - trzeba już mieć trochę wyrozumienia. Nie sądzę drugich według tych ostrych i surowych zasad, któremi sam się w życiu kieruję.

Także i to zdanie, jakkolwiek nie bez znaczenia, wywołało u Miggsa podobne oznaki wesołości i wypowiedzenie ubocznych uwag o dziwactwie charakteru szefa.

- Gratuluję panu i życzę, aby pański następny ładunek również był bogaty, i ostatni ciągnął kupiec dalej.

- Kość słoniowa, i złoty piasek, i futro żywicy, i koszenila, i kauczuk, i heban, i tytoń, i owoce, i orzechy - wszędzie w wielkiej ilości. Jeżeli istnieje lepszy towar, to chciałbym go widzieć - rzekł kupiec z dumą.

- Wymienicie, kapitanie; do skonały ładunek. Trzech pańskich ludzi zmarło, niepra-

wdaz?

- Tak, trzech z tych hultajów puściło mnie. Dwóch na febrę, a jeden z ukąszenia zmiji. Daję mamy wiele kłopotu z ludźmi. Jak ja byłem małym okrętowym, tośmy się wetydowali na takie drobnostki umierać. Spójrz pan na mnie. Miałem szesnaście razy febrę - i złoty nie jest mi obcą, znam ten i czerną wonkę, i czarna kobra mnie ukąsiła - a wyspach Andamańskich. Nawet cholere miałem. Wybuchła na jednym okręcie, gdy pływaliśmy do wysp Sandwichańskich, byłem wtedy sternikiem, i siedmiu ludzi na dziesięciu chorych umarło. Lecz dlatego właśnie jeszcze jestem przy życiu i długo jeszcze będę żył. Lecz jakto, szefie ani kropelki nie wypijemy w kantorze?

Kupiec wstał, wyciągnął flaszkę ze szafy i nalał do okazałej szklanki rumu. Kapitan poządlawie wychylił rum aż do dna, poczem z westchnieniem zadowolenia postawił szklankę na stole.

- Niech mi pan powie - rzekł potem z nieprzyjemnie poufałym spojrzeniem - był pan bardzo zdziwiony, żeśmy wogóle wrócili? No! uczciwie - człowiek przeciw człowiekowi!

- Ten stary okręt trzyma się jeszcze dobrze i myślę, że jeszcze długo tak będzie - odrzekł kupiec.

- Jeszcze długo tak będzie! Na Boga, wysłałem, że już zatonię. Mielśmy raz ponownie noc; w czasie burzy zesłaliśmy z kursu i wysłałem, że już wszystko przepadło. Byłoby mało zdalny do podróży, gdyśmy Anglię uszczali, a teraz jeszcze słońce wszystkie wyprzążyło, i są tam dziury, w które można palec włożyć. Dwa dni i jedną noc byliśmy przy pompach, gdyż był podziurawiony ten sito. Straciliśmy maszt i żagiel przedtem wyrwało go, jakgdyby był na zawiasach. Na prawdę, myślałem, że już więcej Londynu nie zobaczę!

- Jeśli okręt przeżywał taką burzę to może śmiało jeszcze jedną podróż odbyć.

- Może przytem pójść na dno - rzekł marynarz z nieprzyjemnym uśmiechem - ale końca podróży nie ujrzy na pewno.

- Ach, co za głupota! Pan nie jest sobą dzisiaj, panie Miggs. Myślny myśleli, że pan jest śmiałym człowiekiem, bez trwogi - proszę jeszcze jedną szklankę rumu - kto nie ryzykuje, ten nic nema. Pan może w ten sposób swoje dobre imię stracić.

- Okręt jest w opłakanym stanie - obstawał przy swoim kapitan. - Pan musi coś z nim zrobić, nim następny raz wypłynie na morze.

- Coż więc trzeba zrobić?

- Trzeba go oddać do doków w celem wysuszenia i gruntownej naprawy. Może zato nąć, nim z kanału wypłyniemy - gdy w tym stanie wyruszmy.

- Dobrze - rzekł kupiec zimno. - Jeżeli pan przy tem obstaje, to tak się stanie. Lecz naturalnie pociągnie to za sobą zmniejszenie pańskiej pensji.

- Ho!

- Pan dostaje obecnie piętnaście funtów miesięcznie i pięć procent czystego dochodu. Jest to wyjątkowo wysokie wynagrodzenie, ponieważ uwzględniamy niebezpieczeństwo, na jakie pan się naraża. Gdy oddamy „Czarnego Orła” do doków celem remontu to pańskie pobory wynosić będą dziesięć funtów i dwa i pół procent prowizji.

- Oho! Czekać no, czekaj - krzyczał marynarz. Jego miedziane oblicze pociemniało jeszcze bardziej a jego oczy błyszczały niesamowicie. - mnie chce pan zmniejszyć pensję, tam do diabła! - wyszczał rzucając się na stół, opierając na nim ręce i przechylając swą wściekłą twarz ku kupcowi w odległości ledwie jednej stopy. - Nie igraj dalej człowieku gdyż ja jestem wolnym brytyjskim marynarzem i nie ugnę się pod niczyją pięścią.

KRONIKA

Złot Łódzkiej Chorągwi Harcerstwa Polskiego

CZERWIEC

20

Wtorek

KALENDARZYK

Sylwesterusa.

Znów wypadek przy pracy w Widzewskiej Manufakturze

(a) W zakładach Widzewskiej Manufaktury zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który w wyniku zakończył się śmiercią robotnika Jana Ciepłego.

Zatrudniony na tartaku przy heblarce, Ciepły w pewnym momencie został tak nieszczęśliwie uderzony deską w brzuch, że doznał pęknięcia przepony i wylewu wewnętrznej krwi do jamy brzusznej. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe kasy chorych, lekarz którego udzielił rannemu pierwszej pomocy i w stanie agonii przewiózł do szpitala okręgowego, gdzie w kilka minut później Ciepły zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Samobójstwo przy pomocy gazu

(a) W mieszkaniu swych pracodawców przy ul. Piramowicza 2 popełnił zamach samobójczy służąca 21-letnia Stanisława Wojciechowska.

Dziewczyna pozostając samotnie w mieszkaniu odkręciła kurek gazowy i ułożyła się do snu w swym pokojku służbowym.

Rano znaleziono desperatkę w stanie nieprzytomnym, leżącą w mieszkaniu wypełnionym gazem świetlnym.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił choroj pierwszej pomocy i przewiózł w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

Powodem rozpazziwego kroku był za wód miłosny.

9 urząd Skarbowy w nowej siedzibie

Jak się dowiadujemy 9 urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi, przeniesiony został z dotychczasowego lokalu przy ulicy Ogródowej 26 do nowego lokalu przy ulicy Nowo Targowej 18.

Telefon urzędu pozostaje nadal ten sam Nr. 159-80, naczelnikiem urzędu jest p. Stepien.

Dowiadujemy się równocześnie że w krótkim czasie przeniesione mają być do nowego lokalu biura 8 urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Nagły zgon

(a) W mieszkaniu chleboborców przy ul. Wójczańskiej 79 zasnęła nagle 56-letnia Florentyna Kajzerowa, która padła w stanie nieprzytomnym na ziemię.

Wezwany lekarz pogotowia po przybyciu na miejsce zastał już konającą, która zmarła wkrótce mimo ratunku.

Powodem nagłego zgonu był atak serca

Nowy zatarg

(a) W fabryce firmy Szattan, przy ul. Senatorskiej 25 wybuchł w dniu wczorajszym zatarg z racji niehonorowania przez zarząd firmy stawek umownych plac.

Robotnicy zwrócili się do Związku Zawodowego Pracy oraz do Inspektora Pracy z prośbą o podjęcie odpowiednich kroków, zmierzających do likwidacji zatargu

(a) W niedzielę, dnia 18 bm., odbył się w lasach Osiny pod Głównem Złot Chorągwi Łódzkiej Harcerstwa Polskiego, na który przybyli dowódca O. K. IV gen. Małachowski, szef sztabu DOK IV pułk. Baczyński, będący wiceprezesem Okr. Łódzkiego Harcerstwa, tu dzież przedstawiciel p. Wojewody Hauke-Nawa, który nie mógł przybyć na złot.

Złot rozpoczął się zbiórka drużyn na majdanie obozowym o godzinie 8,30, następnie obożny zdał raport przed naczelnikiem Głównej Kwatery, sędzią Olbromskim.

O godzinie 10 po powitaniu przybyłych

gości, między innymi zaś przewodniczącego Zw. Har. Pol. Województwa Śląskiego d. Grażyńskiego, odprawiona została msza polowa przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego.

Następnie odbył się obiad oraz jospisy sportowe i drużyn żeglarskich, które jednak ze względu na niesprzyjającą pogodę zostały ograniczone. Z tej też przyczyny nie odbyło się tradycyjne ognisko i kolacja przy niem.

W złocie wzięło udział kilkaset drużyn z całego okręgu łódzkiego, które przybyły w specjalnych pociągach wycieczkowych, zorganizowanych przez P. B. P. Orbis.

Brylantowy oszust

(a) Mieczysław Tomaszewski mieszkaniec Kalisza, przybył w dniu 3 maja r. b. do Łodzi celem załatwienia pewnych formalności urzędowych.

Korzystając z okazji przyglądał się defiladze, następnie zaś przeszedł się spacerkiem na ulicę Zgierską, gdzie mieszkali jego krewni. Na ul. Zgierskiej zaczął go jakiś elegancki jegomość, który wciągnął kaliszczanina do bramy i tam zaproponował kupno brylantów.

Jeden z pierścionków przypadł szczególnie do gustu Tomaszewskiemu, który też zważywszy stosunkowo niską cenę, kupił pierścień z okazałej objętości brylantem za

250 zł.

Dopiero po przybyciu do mieszkania krewnych, od zamieszkałego w sąsiedztwie jubilera Tomaszewski dowiedział się, że wprawdzie złoto w pierścieniu jest autentyczne zwierzczu, lecz wewnątrz składa się z miedzi tudzież, że brylant jest dobrze oszlifowanym szkłem.

Tomaszewski udał się do komisariatu i podał rysobis oszusta, którego też ujęto w kilka dni później. Był nim Adolf Tonn, znany oszust, bez stałego miejsca zamieszkania.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi skazał Adolfa Tonna na 10 miesięcy więzienia.

Przygotowania do zjazdu Gospodarczego

(a) Zjazd Gospodarczy na który przybyć mają liczni przedstawiciele z okręgu łódzkiego obradować ma niezależnie od plenum również w komisjach.

Dowiadujemy się, że Przewodniczący Zjazdu Prezesa Wojewódzkiej Rady BBWR pos. Fichna w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami ustalił program obrad komisji handlowej Zjazdu która obradować będzie w gmachu Izby Przemysłowo Handlowej przy ul. Al. Kościuszki 4.

Przewodniczącym komisji powołany

został p. Kazimierz Roszak na sekretarza zaś p. Marjan Olszewski. Na komisji handlowej wygłoszą referaty wiceprezes Izby Przem. Handl. Łódzkiej p. Mieczysław Hertz na temat „Aktualne zagadnienia handlu polskiego” oraz p. Ludwig Neugebauer na temat „Hurt i detal włókienniczy”.

Dyskusja nad wygłoszonymi referatami odbywać się będzie zarówno na komisji jak i na plenum zjazdu, w tych punktach które wymagają przeniesienia obrad na zjazd.

Komuniści agitatorzy przed sądem

W dniu 20 grudnia r. ub. o godzinie 9.30 rano wywiadowcy na ulicy Rzgowskiej (Chojny) zauważyli pochód składający się z około 100 osób, na czele którego podążał znany im z wystąpień komunistycznych Longin Lewicki.

Ponieważ ustalono już przedtem w drodze wywiadu iż w dniu tym organizacje komunistyczne zamierzają urządzić pochód głodnych i dzień głodu, tudzież, że Lewicki na zlecenie tych organizacji ma urządzić pochód z Chojen przed gmach Starostwa Powiatowego, przy ulicy Piotrkowskiej 100 policja przyszyła zgromadzonych i zatrzymała Lewickiego.

Dalej ustalono, że pochód zorganizowany został na rynku w Chojnach, skąd w przemówieniach ruszył w kierunku Łodzi. Lewicki poprzednio już karany był 2 letnim amkniciem w twierdzy za wystąpienia i podżeganie do oporu.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Łodzi, jaka odbyła się wczoraj Lewicki nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że krytycznego dnia został zatrzymany przed gmachem Starostwa na Piotrkowskiej 100 w chwili

li gdy wysiadał z tramwaju i zamierzał udać się do Starostwa dla załatwienia swych spraw.

Sąd po naradzie wydał wyrok na mocy którego 32-letni Longin Lewicki skazany został na 3 lata więzienia

OSTROŻNOSC

Panna Róża Cypkin jedzie tramwajem. W drugim końcu wagonu dostrzegła swego koleżkę znajomego pana Fajflowicza, który stał między ławkami.

— Panie Eł! — woła na cały tramwaj Panna Róża — tu obok mnie jest wolne miejsce, niech pan prędko siada.

Fajflowicz uśmiecha się sympatycznie i odpowiada, nie ruszając się z miejsca.

— Za chwylę.

DYLEMAT

— Tatusiu, tu na obrazku są dwaj zrosli chłopcy.

— A tak to t. zw. bracia syjamscy.

— A czy oni chodzili do szkoły.

— Oczywiście.

— A jeśli jeden z nich dostał promocję, a drugi nie, to co?

Wyznaczenie rozprawy przeciw adw. Lipszycowi

W czerwcu 1932 r. wierzyciele upadłej firmy Zgierskiej A G Borst, wnieśli skargę do Urzędu Prokuratorskiego na działalność syndyka tymczasowego masy upadłości firmy Borst, adwokata łódzkiego Marka Lipszycy, arzając mu nadużycia na szkodę masy upadłości i wierzycieli.

Na skutek tej skargi wdrożono dochodzenie, które potwierdziło podniesione przeciw adwokatowi Lipszycowi zarzuty, w wyniku czego Lipszyc został aresztowany i osadzony w więzieniu, skąd został zwolniony dopiero po usilnych staraniach

w marcu rb. za kaucją.

Obecnie dowiadujemy się, że dochodzenie przeciw adwokatowi Lipszycowi zostało całkowicie ukończona, akt oskarżenia opracowany i doręczony Lipszycowi, a równocześnie został już wyznaczony termin rozprawy głównej.

Rozprawa w Sądzie Okręgowym w Łodzi przeciw adwokatowi Markowi Lipszycowi o nadużycia na stanowisku syndyka tymczasowego masy upadłości firmy A G Borst, została wyznaczona na dzień 9 sierpnia rb.

Wypalone oczy chorego dziecka

Skutki leczenia w sanatorium w Tuszynku

(a) W sanatorium dla dzieci chorych na gruźlicę w Tuszynku, zbudowanym przez Kasę chorych m. Łodzi, zdarzył się potworny w swych skutkach wypadek, dosadnie ilustrujący następstwa nieuctwa i protekcji sił niewykwalifikowanych.

Oto jedna z pielęgniarek otrzymała polecenie przetrzeć jednemu z leczonych dzieci oczu kwasem bornym, albowiem było ono chore na zapalenie powiek.

Pielęgniarka, notabene zgoła nieprzygotowana do obsługi chorych a przyjęta jedynie na to stanowisko z tego względu, iż ukończyła kurs u dr. Bogusławskiego, naczelnego lekarza Kasy Chorych, miał przemyć oczy kwasem bornym, wzięła kwas solny, nie rozpoznając różnicy, ani w kolorze płynów, ani też w zapachu.

Następstwa tej pomyłki były wręcz fatalne. Dziecko oślepię padło, wijąc się w bólach. Kierowniczka sanatorium zmuszona była niezwłocznie wezwać pomocy lekarza m. Tuszyna, albowiem w sanatorium dotychczas

nie ordynuje doktor i stanowisko to jest sporem między kasą chorych a związkiem lekarzy, który domaga się rozpisania konkursu

W rezultacie malca oślepięgo żrącym płynem skierowano do specjalisty, by zapobiec całkowitej ślepotcie

Fakt ten trzymany był w niezwykle tajemnicy, tak że nawet nie powiadomiono rodziców chorego dziecka, jakoteż kategorycznie odmówiono informacji co do nazwiska, adresu i wieku chorego.

Znawca sztuki

Mister Ross wyjechał do Europy, aby zwiedzić galerie obrazów. Po powrocie zapytuje go reporter:

— Jakże widział pan w Europie obrazy?

— Ich nazw i nazwisk malarzy oczywiście nie mogłem z pamiętać; ale na podstawie ściślejszych notatek wyliczyłem że prze-wędrowałem 317 klm galerij obrazów.

Krwawe parachunki

(a) Na ul. Pabjanickiej, 50 napadnięty został przez nieznaną sprawców 18 Piotr Bryński zamieszkały przy ul. Sokolej 5

Napastnicy zadali Bryńskiemu kilka głębokich ran klutych w brzuch i klatkę piersiową a następnie zbiegli, pozostawiając ranęgo w kałuży krwi.

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył ranęgo i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala św. Józefa.

Policja niezwłocznie wdrożyła energiczne poszukiwania za zbiegłymi napastnikami.

Na ul. Paryskiej 9 w czasie bójki został porażony łepem narzędziem 43-letni robotnik Walenty Smalski zamieszkały przy ul. Kijowskiej 3.

Smalski odniósł rany tłuczone głowy i rąk. Przybyły lekarz pogotowia opatrzył ranęgo i w stanie osłabionym przewiózł do domu.

Tatry w szacie śnieżnej

Według informacji naszego korespondenta w Zakopanem, Tatry, a zwłaszcza ich wyższe wzniesienia, znajdują się jeszcze pod grubą pokrywą śnieżną. Ostatni śnieg, który spadł przed kilku dniami topnieje bardzo powoli, tworząc gdzieś zlodowaciałą powłokę. Grube zwaly zwaly śniegu leżą w kotlinach, żlebach i kolebach wystawionych na północ. Bieli się jeszcze Giewont, odstraszając mniej odważnych od wy-cieczek w tę stronę i na Czerwone Wierchy. Letni sezon turystyczny doznaje przeto w tym roku znacznego opóźnienia. W niektórych miejscach w Tatrach przydałyby się jeszcze narty. Cóż więc mówić o pieszych wycieczkach lub o wspinaczce, czy t. zw. „graniówkach”? Wszystkie te projekty n leży przesuwać na dalszy okres, gdy w górach wyłonią się już zupełnie z pod szaty śnieżnej.

K. WAKOS.

Wspomnienia z niedawnej przeszłości.

I.

W jednym z większych najbrudniejszych miast naszego Kraju, będącego pod zaborem rosyjskim, zdaje się znanym dostatecznie naszym czytelnikom, zastępca policmajstra, nie orzejednanego wroga wszelkiej myśli wolnej był niejaki I., człowiek tolerancyjny, gładki, przystojny o marzącym spojrzeniu, którym przyciągał i zdobywał całe zastępy urodzinych mieszczek naszego grodu. Szerokie życie, jakie prowadził, wymagało dużych środków, których dostarczały mu różne „Zakłady” będące w ustawicznej rozterce z prawem i przepisami policyjnymi.

Do takich należała kawiarnia, mieszcząca się przy bocznej ulicy, będąca właściwie domem nierządu bez koncesji. Interes prasny rował dobrze; staranny dobór „pensjonarek” ściągał liczny zastęp gości, szukających nie wybrednych rozrywek. Nic też dziwnego, że do kieszeni I. płynęła szeroka struga z tego źródła gotówka i właściciele „Zakładu” cieszyli się specjalną jego opieką.

Pewnego razu policmajster otrzymał anonim, że w kawiarni znajduje się pod kluczem zwabiona podstępnie młoda dziewczyna, która biciem właściciela zmuszają do nierządu. Zbadanie tej sprawy polecił policmajster swemu zastępcy. I znalazł się w bardzo drażliwej sytuacji.

W dniu tym siedziałem w gabinecie mego szefa w godzinach popołudniowych, zagłę-

biony w sprawach mego przedsiębiorstwa, gdy nagle zadzwonił telefon.

— Tu mówi I. Pragnę w sprawie pilnej rozmówić się z panem, przyjadę natychmiast.

— Dobrze; czekam.

Nie upłynęło 15 minut, gdy I. zjawił się u mnie.

— Gdy mógłbym prosić Pana o pewną ważną dla mnie przysługę?

Zrobię, co będę mógł, — odpowiedziałem nie bez pewnego wahania.

— Prosiłbym bardzo, aby Pan w charakterze oficjalnym odwiedził dziś w nocy kawiarnię i uwolnił dziewczynę, którą właściciele trzymają pod kluczem.

— Zanim Panu odpowiem, zechciej mi Pan wyjaśnić, jakie powody skłaniają Pana do powierzenia tej drażliwej misji osobie prywatnej?

— Wszystko Panu powiem jutro. Przy-czyni są poważne, których na razie nie mogę Panu wyjawić. Dam Panu zaświadczenie, które zabezpieczy Pana przed przykreimi ewentualnościami, rewolwer i dwóch policjantów. Staną oni przed drzwiami i na Pański gwizdek zjawia się niezwłocznie. Zrobi mi Pan wielką przysługę, będzie to przytem miłosierny uczynek, no i... korzyść dla Pana... o ile pan potrafi sobie zjednać sympatję ofiar.

Ogarnęły się refleksje, że mogę wplątać się w jakąś niepożądaną awanturę, która zaburzy spokojny bieg mego życia, ale skłonność do szukania przygód zagłuszyła słaby protest zdrowego rozsądku.

— Dobrze. Ale żądam zupełnej swobody działania i nie chce korzystać z opieki policjantów. Sam dam radę.

Właściwie nie chciałem mieć świadków na wypadek, gdyby moja misja zakończyła się jakimś nie miłym dla mnie epilogiem.

— Na wszystko się zgóry zgadzam.

Uściskał moją rękę, i nucąc walczyka z „Wesołej wdówki”, opuścił moje biuro.

Była godzina 12 w nocy, kiedy uzbrojony w rewolwer z zaświadczeniem w kieszeni wkroczyłem do domu, gdzie się mieściła kawiarnia. Zgarbiony stróż rzucił okiem znawcy na gościa i na moje zapytanie, gdzie się mieści kawiarnia, wskazał na schodki, prowadzące na wysoki parter.

Otworzyła mi drzwi opasła Żydówka w wieku około lat 30, przypuszczalnie właścicielka zakładu.

— Czy są panienki? — zapytałem.

— Józia, Stasia, Helcia, chodźcie jest gość.

Zostałem wprowadzony do niewielkiego pokoju i od razu otoczyły mnie trzy młode dziewczyny.

— Czy nie ma więcej? — zapytałem.

— Czy pan jest turek? —

— Nie. Ale chciałbym wszystkie widzieć. Pragnąłbym też obejrzeć mieszkanie.

Na twarzy Żydówkiomalowała się zdziwienie połączone z lekciem. Nie mówiąc ani słowa pobiegła do mieszkania, skąd doalyszałem jej podniecony głos. Za obwilg zjawił się jej małżonek, nieco przgarbiony, wysoki, barczysty, z aksamitną mycką na głowie i, patrząc na mnie uporczywie, zapytał niezrozumiałym głosem:

— Co pan sobie życzy? —

— Chciałbym obejrzeć mieszkanie.

— Tu nie ma żadne mieszkanie do wy-uajęcia.

D. c. n.

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski — Dziewczęta w mundurkach
 Teatr Letni — Edinson lub Al Capone
 Teatr Popularny — Czar munduru
 — Turniej walk zapaśniczych

KINA

Alma — Nasza jest...
 Casino — Dlaczego zgrzeszyłam
 Capitol — Ostatnia noc kawalera
 Corso — I. Złoty kaptan, II. Szlakiem
 hańby
 Czar — General Czeng
 Grand Kino — Gdybym miał milion
 Lur'a — Próba miłości
 Metro — Nasza jest noc
 Światowy — Dla dor. Triumf białołowy, dla
 młodz. I. W szponach tygrysa, II. Szmuglerzy amerykańscy
 Palace — Chandu
 Przedwiośnie — Denoran
 Rakiety — Boczna ulica
 Splendid — Mąż z urojenis
 Sinfonia — Pocałunek wiosny

Gyrokeje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawnazu redakcje o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 19 czerwca 1933

| | | |
|---------|-------------------|--------|
| Dewizy: | Belgia | 124.50 |
| | Gdańsk | 173.92 |
| | Holandia | 358.35 |
| | London | 30.76 |
| | Nowy Jork | 7.32 |
| | Nowy Jork (kabel) | 7.33 |
| | Paryż | 35.06 |
| | Praga | 26.55 |
| | Szwajcaria | 172.15 |
| | Włochy | 46.69 |

Obroty mniej, niz średni, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz na N. Jork.

Waluty:

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 7.52. Rubel złoty 4.84. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach między bankowych 211.25. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 206.50. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.30

Papiery procentowe:

| | |
|----------------------------------|-------------------|
| 3 proc. poz. budowlana | 38.50 |
| 7 proc. poz. stabilizacyjna | 49.75—50.0 |
| 4 proc. poz. inwestycyjna | 100.00 |
| 6 proc. poz. dolarowa | 48.75 (w proc.) |
| 10 proc. poz. kolejowa | 100.00 (w proc.) |
| 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. | 94.00 (w proc.) |
| 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. | 94.00 (w proc.) |
| 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. | 83.25 |
| 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. | 83.25 |
| 8 proc. L. Z. Banku rolnego | 94.00 |
| 7 proc. L. Z. Banku rolnego | 83.25 |
| 8 proc. L. Z. Warszawy | 39.75—39.38—39.63 |

Akcje:

| | |
|--------------|-------|
| Bank Polski | 75.50 |
| Lilpop | 9.50 |
| Starachowice | 9.00 |

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza, dla Liatów zawnych—mocniejsza, obroty akcjami małe

Przez radjo

Łódź, wtorek.

| | |
|-------------|--|
| 7.00 | Sygnal czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze” |
| 7.05 | Gimnastyka |
| 7.15—7.20 | Dziennik poranny i wiad. sportowe |
| 7.20 | Płyty gramofonowe |
| 7.52 | Chwilka gospodarstwa domowej |
| 7.55 | Program na dzień bieżący |
| 11.57 | Sygnal czasu z Warszawy |
| 12.05 | Sławne zespoły jazzowe (płyty) |
| 12.25 | Przegląd prasy polskiej |
| 12.33 | Komunikat meteorologiczny |
| 12.35 | Koncert wokalny (płyty) |
| 12.55 | Dz. połudn. |
| 14.35 | Płyty gramofonowe |
| 15.05 | Wiadomości bieżące |
| 15.10 | Kom. Państw. Inst. Ekspotr |
| 15.15 | Płyty gramofonowe |
| 15.25 | Komunikat Gospod. |
| 15.35 | Płyty gramofonowe |
| 15.45 | Chwilka lotnicza i przeciwgazow |
| 15.50 | Płyty gramofonowe |
| 15.55 | Komunikaty |
| 16.00 | Muzyka lekka |
| 17.00 | Skrzynka pocztowa |
| 17.15 | Koncert chóru ukraińskiego |
| 18.15 | Odczyt |
| 18.35 | Recital fortepianowy |
| 19.20 | Rozmaitości |
| 19.35 | Program na dzień następny |
| 19.40 | „Na widnokręgu” |
| 20.00 | Koncert popularny |
| | W przerwie: 20.50 Dziennik wieczorny |
| 22.00 | Feljeton |
| 22.00 | Muzyka taneczna |
| 22.25 | Wiadomości sportowe |
| 22.35 | Komunikaty |
| 22.40—23.00 | Muzyka taneczna |

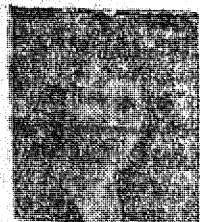
Wszystko jak najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

Helizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki wełniane od 1

Przestępstwem

byłoby wyludzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN” regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głowy ich—są najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin” w cierpieniach nerwowych ogólnem osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzania. Wszystkie listy poświadczone reidentnie. Wysyłkę uskutecznia nasza apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



Antoni Dudziak, Kobliska 10, 5. 1. 32. Od kilku lat cierpiałem na bóle głowy, bezsenność i alkoholizm. Przez Fregalina znów zdrowo i też na moje nerwy znalazła Fregalina sposobność.



Marja Baranek, Inowroclaw/Fozn., Os. Ducha 26/4. 18. 10. 32. 4 lekarzy leczyło mię. Moje członki były opuchnięte. Nikt nie mógł mi pomóc. Byłam całkowicie bezwładna. Teraz jestem zdrowa do pracy i dziękuję za to sądowe lekarstwo.



Aleksander Hrynyszczak, Stanisławów, Warszawy główne F. K. P. 3. 10. 32. Mam lat 57, cierpiam 15 lat na bóle głowy, lekliwość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuję się o 20 lat młodszym.



Józef Liniewski, Belesławiec, pow. Włocław. 5. 9. 32. Od kilku lat cierpiam na bóle serca, słabe nerwy i astmę. Nicocentony preparat Fregalina wywodził wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania 1 próbną paczkę „FREGALINY” wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać zanim próby będą rozpakowane pod adres: Dr. med. H. SCHULZE, G. m. b. H. Berlin—Charlottenburg 2 4024 załączony niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go.

(Porto zagraniczne) Proszę o próbę „Fregaliny” środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.

Imię _____
 Stan _____
 Miejsce zamieszkania _____
 Ulica _____

Uprasza się o pisanie ołówkiem 4024

Koszylamy bezpłatnie 50 000 próbn. paczek.

Firma Istn. od 1900 r.

Na sezon letni poleca

Duży wybór
obuwia
damskiego,
męskiego
dzieciennego.



B. Sumera i Syn
Łódź, ul. Nawrota 19.

W każdej denie

z gwarancją czystych surowców konkurencyjne **czekolady deserowe**, odżywcze miodowe i śmietankowe, wielki wybór wybornych **czekoladek**, kawy i deserów i **deszkeptów**, lecz bez losów szczęścia, bonów i t.p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**
FABRYKA CZEKOLADY.

- Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości można

w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż kółek trwałych na wodę.

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewicz

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na **NOWY KURS** w nowym lokalu przy **ALEJI KOŚCIUSZKI 88.** (róg Zamienhofs) tel. 175-35

Szkola urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej, jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Stanisław Szmigielski
Łódź, ulica Rzgowska 81/83. Telefon 212-48.

Składy własne.

Hurtowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń: Modrzejów, Miłowice, Nivka (Rudolf).
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.
Dostawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych.
Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaz drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Dla poszukujących pracy i dających pracę — ogłoszenia drobne **bezpłatne.**

BEZ ODSTĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part. III woj.

Trzeba goniec od lat 16 do 17 zgłaszać się w Administracji „Prądu” od 10 — 11-ej.

Plac przy ul. Pabianickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Framwa na miejscu.
Otton Krause,
Łódź, Pabianicka 47.

Poszukuję kondycji do noworodka, pielęgniarka ze świadectwami. Oferty po „Wolna” do Prądu.

DRUCIANKI ogrodzenia, plecionki i tkaniny po bardzo zredukowanych cenach poleca **RUDOLF JUNG**
Łódź, Wólczajska 151.
tel 128 97.
Rok założenia 1894.

SKLEP
Kazimierz Zielonko
Al. Kościuski 37.
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Nasiona pierwszej jakości: rolce, trawy, drzew, warzywne i kwiatów, **CEBULKI I KLĄCZE** kwiatowe, **NARZĘDZIA I PRZYRZĄDY** ogrodniczo-pszczelnicze, **NAWOZY I PREPARATY CHEMICZNE** (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Sprzedam ładny pokój stółowy i sypialny, Pomorska 8, II p. od 1—5 p. p.

Część budynków fabrycznych masy up. Akc. Tow. Przem. Juliusza Heinzel w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 226 przeznaczono do rozbiórki. Reflektanci po obejrzeniu i zaciągnięciu informacji zechcą złożyć oferty do biura przy ul. Piotrkowskiej Nr. 104—do dnia 30 czerwca 1933 r.

Rolecją Składy **L. JASINSKIEGO**, prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168.56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125. Cenniki bezpłatne.

Nerwobóle i reumatyzm leczy **„UNIVERSAL”** marki GLOB.

Czy choroby płucne są uleczalne???

Przy zębnie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu Hebmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do **PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Mûggelstrasse 25-25a.**

Ogłasza cie się w „Prądzie”